Żywiołak - Globalna wiocha

W tym szaleństwie jest metoda

2011-12-14, autor: Lesław Dutkowski, megafon.pl

WIRTUALNAPOLSKA
CIEKAWSZA STRONA INFORMACJI

Polubiłem tych wariatów od pierwszej EP-ki. A Żywiołak, choć personalnie się trochę zmienia, to odwzajemnia moje uczucia niezmiennie doskonałą muzyką.

To, co **Żywiołak** robi z muzyką folkową jest szczególne, inne i wyraźnie odróżniające grupę od innych przedstawicieli rodzimej folkowej sceny. Ten zespół to więcej niż tylko pożenienie etnicznego grania z muzyką popularną. **Żywiołak** ma na siebie pomysł. Jest nim nieskrępowane wariactwo, humorystyczne grzebanie w tematach ze współczesnego (i nie tylko) świata, zabawy słowem, a także swawolenie na całego plus pozytywna energia.

Żywiołak na trzeciej płycie proponuje koncept. Chyba nikogo nie zdziwi, że jest on wariacki. No bo jak inaczej odnieść się do tego, że duch Fryderyka Chopina powraca w postaci gipsowego ogrodowego krasnala (szczerzy się do nas z okładki) i staje się przewodnikiem po tym, co dzieje się w Polsce i poza nią (podróże krasnala obejmują takie miasta, jak "Moskwa", "Istanbuł", "Berlin", "Oslo")? Muzycznie proporcja jakby się przeniosła nieco bardziej w stronę muzyki popularnej. Są wstawki z bajek, reggae'owe kołysanie, psychobilly, odrobina dyskoteki czy skoczne taneczne granie zza wschodniej granicy.

Grupa umie przywalić potężnymi metalowymi gitarami i czasami ma to niemal rammsteinową siłę rażenia (czy wokalizy w "Grzybobraniu" nie kojarzą się Wam trochę z "Engel"?). Generalnie jest to płyta żywiołowa, dynamiczna pod względem brzmienia. Jak to w tym zespole, lira, lutnia czy drumla w zgodzie żyją z rockowym instrumentarium. Wciąż poza energetycznymi pląsami **Żywiołak** buduje od czasu do czasu fajny i dość ponury klimat (np. "Sieć", "Neurowizja"), ale przede wszystkim w ciekawie zabawny sposób komentuje to, co się dzieje. W polityce ("Rydz polewany sosem moherowym" mnie rozwalił!), a także w społeczeństwie, w sferze obyczajowej. Satyra **Żywiołaka** jest celna i bywa gorzka.

Jakby muzycznych i tekstowych cudeniek było mało, mamy znakomitą oprawę graficzną, na którą składa się choćby opis podróży Fryderyka-krasnala. Szaleństwo totalne. W tym szaleństwie na pewno jest metoda. Łatwiej znosić dziwactwa świata z taką muzyką. Świetne!